

Zabrałaś mi kolejny dzień, kolejny dzień z życiorysu.
Zabrałaś mi kolejny sen, nikt nie zna twego rysopisu.
Masz tyle wcieleń aniele, objawiasz się w tysiącach postaci.
Dajesz- obierasz nadzieje, wczoraj liczyłem zyski, dzisiaj straci-
ty.
Jak z tobą zerwać, jak to przerwać,
jak cie wymazać z pamięci i to przetrwać,
jak uniknąć pułapek, tymczasem cisza - deszcz stuka tylko o par-
apet.
Leżysz kolo mnie obojętna, wczoraj byłaś tak namiętna,
tak pamiętam, szeptałaś mi do ucha coś tam, zostań,
postaw wszystko dla mnie, zostaw wszystko dla mnie- jest pięknie!

Chce być twym powietrzem.
Czuje ze razem zaginamy czasoprzestrzeń.
I chce być twym cieniem, każdym dniem i każdym snem twym przezn-
aczeniem.
Żyjmy niebezpiecznie, chodźmy tam gdzie nie bym jeszcze, nikt p-
rócz nas.
Łądy, oceany bezkresne, szczyty marzeń i depresje- ekstrema.

Dlaczego postępuje tak niemądrze, bo jest mi z tobą tak dobrze.
Na chwile odnajduje beztroske, gotowe na najlepsze i na najgors-
ze.
Drogo na skróty, do spełnienia.
Wszystko co pięknie dzieje się na ekstremach,
wszystko co wielkie dzieje się na ekstremach.
Dwubiegunowa gra niebo-ziemia
zero-jedynkowo bez pośrednich stanów,
czerwone czarne, pijesz czy wychodzisz z baru?
Wzrosty czy spadki, duże dawki,
zajawki nocne życie masz do tego zadatki
Twoje sługi są ci jak zabawki, lubisz się nad nimi pastwić
to nie jest powodem- by odejść
czekaj na swoja nagrodę, lecz jeszcze jest wczesnie
chcesz bierz mnie- jest pięknie!

Chce być twym powietrzem.
Czuje ze razem zaginamy czasoprzestrzeń.
I chce być twym cieniem, każdym dniem i każdym snem twym przezn-
aczeniem.
Żyjmy niebezpiecznie, chodźmy tam gdzie nie bym jeszcze, nikt p-
rócz nas.
Łądy, oceany bezkresne, szczyty marzeń i depresje- ekstrema.